№ 240. Wtorek dnia 19 Października 1926 roku Cena 10 groszy Rok XXI.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

O stosunki handlowe między Polską i Chinami.

„Tygodnik Polski" wychodzący w Harbinie umieścił w numerze z dn. 12.IX następujący artykuł:

Brak dobrej organizacji eksportowej odbija się bardzo niekorzystnie na stosunkach handlowych pomiędzy Polską i Chinami. Przed wojną Rosja pokrywała 86 proc. importu do półn. wsch. prowincji Chin i do Mongolji, a z tego conajmniej 65 proc. przypadało na fabrykaty przemysłu polskiego. — Wyroby warszawskie, łódzkie, białostockie i inne z b. Kongresówki były tak rozpowszechnione w wymienionych krajach, że egzystowały całe okręgi, w których nie można było znaleźć jednego arszyna materji, pochodzącej z drugich miejscowości. Długotrwała wojna światowa, a jeszcze więcej wojna domowa w Rosji i zmiana granic państwowych, wpłynęły na kompletną zmianę stosunków. — Przemysł nasz stracił rynki, na których panował niepodzielnie przeszło 20 lat, a rynek chińsko mongolski z natury swej stanowi idealne pole pracy dla polskiej ekspansji gospodarczej. Pojemność jego jest bardzo wielka, a zatem nadzieja na przyszłość powinna być dla nas największym bodźcem. Obecnie wytwórczość polska musi siłą faktów spotkać się na tym rynku z konkurencją międzynarodową, należy jednak uwzględnić, że położenie nasze jest wielokroć pomyślniejsze od stanowiska Niemców, Czechów, Anglików i innych, gdyż ci muszą wytwarzać sobie tutaj zupełnie nowe połączenia, a my potrzebujemy tylko odnowić nasze stare stosunki handlowe.

O ile chodzi o możność konkurencyjną dla produkcji polskich fabryk, pod względem ceny i jakości towarów, to zarówno przemysł włókienniczy, jak i metalowy, mogą konkurować skutecznie na rynku chińsko-mongolskim. — Oprócz tego jest dotychczas zupełnie prawie niewyzyskanym import towarów i produktów chińsko-mongolskich do Polski. Nasz kraj jest zmuszony siłą faktów importować bardzo wiele surowców i półfabrykatów, które znajdują się w obfitości na Dalekim Wschodzie. Wspomnijmy tylko olbrzymi import herbaty, za który płacimy angielskim pośrednikom przeszło 8 miljonów rocznie nadwyżki, podczas gdy ta suma mogłaby z łatwością pozostać w naszej kieszeni, gdybyśmy zorganizowali ten handel bezpośrednio. Podobnie przedstawia się sprawa z importem jedwabiu, wełny, skór i b. wielu innych towarów, w które moglibyśmy się zaopatrywać bez pośredników, biorąc to wszystko wprost u źródła i płacąc zato nie pieniędzmi, ale swojemi fabrykatami.

Obecny stan zacisza w stosunkach polsko-chińskich jest skutkiem nowych warunków, w jakich się te oba kraje znalazły. Nasz przemysł powojenny stracił kontakt z krajami, w których przed dziesiątkiem lat panował. Największa uwaga została zwróconą w kierunku Rosji z zupełnem nieuwzględnieniem faktu, że stosunki ekonomiczne Z. S. S. R. nie pozwalają nawet marzyć o tem, ażeby w chwili obecnej i w najbliższej przyszłości państwo rosyjskie mogło stać się takim potężnym i pod względem kredytowym zdolnym konsumentem, jakim było przed wojną. Z drugiej strony rynek chiński, który pochłaniał mnóstwo towarów polskich, uważał je za... rosyjskie.

Nad odnowieniem przedwojennych stosunków handlowych polsko-chińskich, pracuje obecnie w Chinach wiele osób. Są zarówno ci, którzy zajmowali się handlem importowo-eksportowym jeszcze przed laty 20, jak również i tacy, którzy dopiero niedawno, po raz pierwszy z Polski przyjechali i zajęci są tylko studjami nad miejscowym rynkiem. Największe rezultaty praktyczne osiągnięto dotychczas w dziedzinie importu towarów włókienniczych. — Nie brak również prób w branży metalowej, nici bawełnianych, galanteryjnej, wyrobów platerowych, a nawet cukru.

Oddzielne stanowisko w tej działalności zajął p. Edward Lewicki. Reskryptem Ministerstwa Przemysłu i Handlu n. Dz. 7154 z dn. 30 listopada 1925 r. poruczone mu zostało studjum warunków gospodarczych Chin, oraz nawiązanie w najszerszym zakresie stałych stosunków gospodarczych i handlu pomiędzy Polską i Dalekim Wschodem.

Należy zaznaczyć z naciskiem, iż w ciągu ostatniego sześciolecia opuścił Harbin i wyjechał do Polski cały szereg osób, który miał wszelkie dane, ażeby zająć się nawiązaniem ściślej mówiąc: „odnowieniem" stosunków handlowych pomiędzy Polską i Chinami. Wszyscy pamiętamy p. M., p. P., p. S., drugiego p. S. i wielu innych; wszystko to ludzie w sile wieku, zamożni, a często nawet bogaci, posiadający w większym lub mniejszym stopniu znajomość rynków i przemysłu Dalekiego Wschodu, a którzy pomimo tego absolutnie dla ododnowienia stosunków handlowych polsko-chińskich nic nie zrobili. Pan E. Bewicki, po powtórnym przyjeździe z Polski do Harbina, zajął się gorliwie kwestją przypomnienia sferom handlowym chińskim o dawnych stosunkach ekonomicznych, jakie pomiędzy oboma państwami egzystowały. W licznych artykułach, jakie umieścił i umieszcza w prasie chińskiej i rosyjskiej, zaznajamia Chińczyków z wytwórczością fabryk polskich oraz z położeniem ekonomicznem państwa polskiego. Oprócz tego nosi się jeszcze z zamiarem zorganizowania stałej wystawy wzorów polskiej produkcji przemysłowej, mającej na celu zaznajomienie chińskich sfer gospodarczych, z polską produkcją we wszystkich jej przejawach.

Od naszych sfer rządowych i gospodarczych zależy dalszy rozwój stosunków, pomiędzy obu państwami. — Traktat handlowy, który ma być zawarty w najbliższym czasie przez delegata Rzplitej Polskiej p. Pindora z rządem Rzplitej Chińskiej z jednej strony, a ruchliwość i odpowiednie przystosowanie się firm eksportowych polskich do nowych warunków ekonomicznych na rynkach chińskich z drugiej strony, oto najważniejsze czynniki, które w niedalekiej przyszłości, wywrą wpływ decydujący, na wzajemne gospodarcze ustosunkowanie się.

Nowe zarządzenia ministra spraw wewnętrznych.

Starostowie będą musieli osobiście wysłuchiwać interesantów.

Warszawa. Minister spraw wewn. gen. Składkowski na wstępie swego urzędowania stwierdził, że niemal we wszystkich starostwach na obszarze państwa traktowanie obywateli Rzeczypospolitej pozostawia bardzo wiele do życzenia, co stwarza niechętny i niedowierzający stosunek obywateli do władz administracyjnych.

Podczas swej ostatniej inspekcji, p. minister przekonał się, że obywatele częstokroć po kilka dni czekają na przyjęcie ich przez starostów. Jednocześnie starostowie częstokroć traktują interesantów odmiennie, zależnie od ich pochodzenia, wyznania lub sytuacji społecznej.

Sprawy również są traktowane nierealnie, opieszale i zbyt biurokratycznie.—

Chcąc uregulować te stosunki i zmienić gruntownie stosunek władz administracyjnych pierwszej instancji do ludności, minister wyda w dniu d z i s i e j s z y m zasadniczy okólnik do starostw na całym obszarze Rzplitej.

W okólniku tym minister rozkazuje, aby starostowie obowiazani byli do każdej sprawy ustosunkować się życzliwie i z pełnią objektywizmu. W każdem starostwie ma być przeznaczona specjalnie jedna sala dla przyjęć interesantów, do której prawo wejścia będzie miał każdy obywatel Rzeczypospolitej.

Od godziny 9.30 rano w myśl okólnika, naczelnik kancelarji starosty będzie obowiązany spisywać wszystkie sprawy przedstawione przez interesantów, a następnie starosta sam osobiście obowiązany będzie wysłuchać każdego interesanta i decydować o danej sprawie.

Jeśli sprawa ta będzie potraktowana przez starostę przychylnie, winna ona być załatwiona natychmiast.

Dalej okólnik poleci, aby każdy starosta przeznaczał dziennie conajmniej dwie godziny na osobiste zetknięcie się z ludnością. Na ścisłe wykonywanie powyższych zarządzeń i stosowanie ich w całej rozciągłości minister kładzie bezwzględny nacisk, przyczem jednocześnie w okólniku zobowiązuje wojewodów do kontrolowania starostów, czy stosują się oni w całej pełni do postanowień zawartych w okólniku.

Ponadto donoszą, że p. minister zamierza sam przeprowadzić lustrację starostw, by osobiście się przekonać, jak jego zarządzenia będą wykonywane.

Nowy tryb przyjmowania i traktowania interesantów ogłoszony będzie drogą plakatów we wszystkich miejscowościach danego powiatu. Okólnik kończy się prośbą ministra, aby każdy obywatel, który w ciągu trzech dni nie zostanie przyjęty przez starostę, lub odnośnego urzędnika starostwa, zawiadomił natychmiast listownie, telegraficznie, lub osobiście ministra o niezałatwieniu jego sprawy.

Niesłychane informacje gdańskiej prasy

Pięćdziesięciu deputowanych francuskich oświadcza się za oddaniem Pomorza Niemcom!?

Gdańsk. — Paryski korespondent „Danziger Neueste Nachrichten" nadesłał wczoraj depeszę swemu pismu, która jest dalszym ciągiem kampanji, prowadzonej przez Niemców na terenie międzynarodowym w sprawie zniesienia dotychczasowej formy bytu w m. Gdańska. Korespondent pisma gdańskiego otrzymał dziś po południu od deputowanego Bertranda, członka komisji spraw zagranicznych francuskiego parlamentu, piśmienne oświadczenie, zawierające nazwiska wszystkich radykalno-socjalnych parlamentarjuszów w liczbie 50, którzy sprzeciwiają się oświadczeniom prezesa Archimbauda i stwierdzają co następuje:

„W imieniu najważniejszych związków prowincjonalnych partji radykalnej oraz najważniejszej grupy Ligi praw człowieka, oświadczamy co następuje:

1) Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby Stany Zjednoczone i Anglja powzięły uchwałę, anulującą wszystkie długi wojenne Niemiec i Francji. Jednak nadzieja ta została zniszczona.

2) Jesteśmy zwolennikami natychmiastowego opróżnienia lewobrzeżnej Nadrenji oraz restytucji zagłębia Saary pod warunkiem, że Niemcy przez transferowanie solidnych wartości dopomogą Francji uzyskać uspokojenie wewnętrznych i zewnętrznych wierzycieli oraz żeby Niemcy uczyniły propozycję taką nie w dowód słabości lecz w dowód silnej woli pokojowości narodu francuskiego.

3) Wierzymy, że francusko-niemieckie porozumienie jest tylko uwerturą powszechnego pokoju Europy w ramach genewskiej Ligi Narodów. Dlatego też mamy na oku rewizję traktatu wersalskiego, a specjalnie usunięcie pomorskiego kurytarza (!!!), oraz oddanie Niemcom Gdańska, z zastrzeżeniem, że przy Polsce pozostaną terytorja zamieszkane tylko przez samych Polaków. Rewizja traktatu wersalskiego musi znaleźć odpowiednie i konieczne uzupełnienie przez zastosowanie traktatów z Trianon i St. Germain o samostanowieniu narodów o sobie.

4) Pacyfikacja Europy może dojść do skutku tylko wtedy, gdy dojdziemy do modus vivendi z Rosją sowiecką.

Oświadczamy, że większość narodu francuskiego jest skłonna uznać długi wobec Anglji i Stanów Zjednoczonych. Naród francuski woli miast poddać się pod ciężkie klauzule finansowe porozumieć się bezpośrednio z Niemcami".

Jakie niespodzianki

zawiera nowy projekt o godzinach pracy

W nowym projekcie o godzinach handlu znajduje się cały szereg przepisów które mają znaczenie wyłącznie tylko policyjne — tak, że kupiec i rzemieślnik zamiast ulgi, może mieć przez cały dzień do czynienia z organami Inspekcji Pracy i Policji Państwowej.

Par. 17 wspomnianego projektu ustawy głosi: wszystkie składy, zakłady i miejsca zawodowej sprzedaży, objęte ustawą, powinny prowadzić wykaz zatrudnionych pracowników z podaniem początku, końca i przerw w pracy, w każdym dniu tygodnia. Spis ten winno przechowywać się w przedsiębiorstwie i okazywać na żądanie organów policji państwowej oraz inspekcji pracy.

Subjekt będzie naprzykład zapisywał się do dziennika z chwilą wychodzenia na przerwę obiadową i czynność tę powtarzał przy powrocie, aby była dostateczna kontrola, że wyzyskał ustawą określony czas na spożycie posiłku.

Charakterystycznym jest również par. 19, który grozi, że winni przekroczenia przepisów ulegną w drodze administracyjnej grzywnie od 10 do 1000 zł. i karze aresztu do 6 tygodni.

TELEGRAMY

Komuniści niezadowoleni z Labour Party.

Londyn. Z Glasgow donoszą, iż odbył się tam kongres komunistyczny przy bardzo nielicznym udziale delegatów. W przemówiniach delegaci uskarżali się na działalność Labour Party, Mac Donalda, Thomasa, a nawet i Cooka, którego uznają za zbyt mało radykalnego.

Rząd Sowietów w walce z opozycją.

Berlin. Z Moskwy donoszą: Wskutek zarządzenia Stalina szereg członków opozycji, zwłaszcza na Kaukazie i Południowej Rosji zostało wykluczonych z partji komunistycznej. — Żydowska sekcja partji wyraziła Stalinowi swoje zaufanie.

Uznanie Cooka dla Sowietów.

Londyn. Przywódca strajkujących górników Cook oświadczył przedstawicielom prasy, iż uważa, że partje robotnicze zdradzają strajkujących górników angielskich i jedynie robotnicy rosyjscy podtrzymują strajkujących.

Meksyk czy Rosja?

Ryga. Z Leningradu donoszą, że w pobliżu miejscowości Żułów odbyła się regularna walka pomiędzy bandą rozbójników a oddziałem armji czerwonej, 78 bandytów dostało się do niewoli. Pozostała część bandy, jak donoszą z Moskwy, dokonała wkrótce po tem zamachu

na pociąg pomiędzy Leningradem a Moskwą. Pociąg został wykolejony. Dotychczas wydobyto 6 trupów. O dokładnych rozmiarach katastrofy bliższych szczegółów brak.

Dymisja szefa czerezwyczajki.

Na skutek nieporozumień wewnętrznych w GPU. prezes Mienżyński podał się do dymisji. Jak dotychczas, dymisja Mienżyńskiego przyjętą nie została, ze względu jednak na niezadowolenie Politbiura z Mienżyńskiego dymisja jego nie jest wykluczona. W razie gdyby dymisja Mienżyńskiego została przyjęta, jako jeden z prawdopodobnych następców wymieniany jest znany czekista Jagoda.

Sieć sowiecka na wybrzeżu bałtyckiem.

Berlin. Z Moskwy donoszą: Rosyjsko-litewskie rokowania handlowe rozpoczną się z początkiem następnego tygodnia. Jak słychać, Sowiety mają zamiar układ z Litwą wzorować na układzie rosyjsko niemieckim. Układ sowiecko-estoński, który również w najbliższych dniach będzie omawiany ma w głównych zarysach te same cele, jak projekt układu z Litwą. Również sprawa neutralności na wypadek zatargu Rosji z innemi trzema Państwami, zostanie w układzie sowiecko-litewskim jasno określona. Rząd rosyjski spodziewa się zawrzeć układ z Litwą do końca r. b.

Turcja mobilizuje 5 korpusów

Berlin. Pisma tureckie w Konstantynopolu i Angorze doniosły wczoraj sensacyjną wiadomość o niebezpieczeństwie grożącem Turcji od zewnątrz. Turcja musiała zmobilizować w tych dniach 5 korpusów wojska.

Moskwa. Z Turcji nadeszły do Moskwy informacje ze źródeł poinformowanych, że rząd turecki otrzymał konkretne dane o planach wojennych, istniejących między Włochami i Grecją, a zaakceptowanych rzekomo w Livorno przez Anglję. Turcja na podstawie posiadanych informacji dla obrony Adalji i Smyrny, których domagają się Włochy, oraz dla obrony Tracji, której domaga się Grecja, musiała zmobilizować pięć korpusów wojska. Turcja zdecydowana jest bronić swego terytorjum choćby za cenę największych ofiar.

Walki w Chinach

Toczą się przy wielkich stratach

Pekin. Walki wojsk kantońskich z oddziałami gen. Sun-Czuan-Fana kontynuowane są z zawziętością na całym froncie od Jan-Tse-Kiangu. Zwłaszcza gwałtowne walki toczą się o panowanie nad koleją żelazną prowadzącą z Nan-Czangu do Tsjan-Cjan. Przy pomocy silnego uderzenia Kantończykom udało się opanować Cjan-Czan znajdujący się w 70 klm. na północ od Nan-Czangu na wspomnianej linji kolejowej.

Dla zlikwidowania ofenzywy Kantończyków w rejonie Cjan-Czanu, Sun Czuan Fan przeszedł do ofenzywy na północnym odcinku frontu nad Jan-Tse-Kiangiem, posuwając się w kierunku na Wu-Czang. Walki na tym odcinku toczą się w dalszym ciągu ze zmiennem powodzeniem przy wielkich stratach z obu stron.

Lotnicy polscy w drodze do Finlandji.

Ryga. Przybyła tu polska eskadra lotnicza pod dowództwem pułkownika Rayskiego. — Na lotnisku spotkali ich członkowie poselstwa polskiego i armji łotewskiej.

W dniu dzisiejszym lotnicy polscy w towarzystwie dowódcy lotnictwa łotewskiego wyjechali do Tallina.

Tallin. W sobotę o godzinie 13 ej przyleciał tu szef lotnictwa wojskowego płk. Rayski oraz pułkownik Kossowski i Kuzian. Czwarty lotnik, por. Cichocki, zmuszony był lądować na północ od Rygi. Odlot eskadry polskiej do Helsingforsu nastąpi 18 b. m.

Samobójstwo marszałka Wu-Pej-Fu

Londyn. Z Pekinu donoszą, że marszałek Wu-Pej-Fu popełnił samobójstwo z rozpaczy z powodu porażek wojennych.

Samobójstwo miljonera amerykańskiego

Paryż. Prasa donosi z Cherbourga, że miljoner amerykański Dawid Davis, który jechał do Francji na pokładzie statku „Majestic", utopił się w czasie podróży. Powód tego wypadku jest narazie niewiadomy. Istnieje prawdopodobieństwo, że chodzi tu o samobójstwo.

Gigantyczny proces.

Berlin. Według informacji prasy, proces Barmatów rozpocznie się 31-go stycznia 1927 r. i potrwa prawdopodobnie 8 miesięcy. — Aktów procesu jest tak wiele, że zapełniają cały pokój. —

Echa rozkazu gen. Wróblewskiego

Kraków. Redakcja „Głosu Narodu" po rozkazie generała Wróblewskiego, dowódcy DOK. Kraków, zabraniającego rozszerzania wśród oddziałów stacjonowanych na terenie mu podległym „Głosu Narodu", otrzymuje coraz więcej listów i telegramów z wyrazami uznania za stanowisko niezłomne, zajęte wobec ostatnich wypadków politycznych.

Jednocześnie w Krakowie powstał projekt stworzenia specjalnej organizacji, któraby miała rozszerzać „Głos Narodu" i propagować jaknajszerzej ideologję tego pisma.

Pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego odbędzie się przy udziale najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa krakowskiego, w dn. 18 bm., w domu Związkowych.

Dekret Prezydenta Rzplitej o zwołaniu sesji sejmowej

Warszawa. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej otwierający sesję sejmową ma ukazać się najpóźniej 25 b.m., aby kancelarja sejmowa miała dość czasu na rozesłanie zawiadomień do posłów. Sesja zgodnie z Konstytucją musi być zwołana najpóźniej ostatniego października.

Pos. Zdziechowski odmówił obejrzenia fotografji oficerów żandarmerji

Warszawa. Wczoraj po południu specjalna komisja, wyłoniona przez min. spraw wojsk., zgłosiła się do pos. Zdziechowskiego i przedłożyła mu 150 fotografji oficerów żandarmerji, celem przejrzenia ich dla ewentualnego rozpoznania uczestników napadu. — Jak donosi „Ekspres Poranny", pos. Zdziechowski odmówił obejrzenia tych fotografji, nie chcąc rzucić podejrzenia na człowieka niewinnego, gdyż jak się wyraził w 14 dni po napadzie, mogłaby go zawieść pamięć. Oświadczenie to wraz z odmową wciągnięto do protokułu, który podpisał pos. Zdziechowski.

Rozdział kredytów rzemieślniczych.

Warszawa. Dnia 14 bm. odbyła się w P. K. O. pod przewodnictwem prezesa P. K. O. konferencja w sprawie rozdziału kredytów rzemieślniczych, w której wziął udział minister skarbu, minister przemysłu i handlu oraz pre-

---

ś. † p.

CECYLJA PAŁUSZANKA

Ekspedjentka firmy „Aleksandra"

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zmarła dn. 17 października 1926 r., przeż. lat 28.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Kordeckiego 21 nastąpi we wtorek, dn. 19 b. m. o godz. 4-ej po poł. na cmentarz św. Rocha. W środę zaś o godz. 9-ej rano nabożeństwo żałobne.

W zmarłej tracimy wzorową i oddaną pracownicę

1109 **Firma „Aleksandra"**

ś. † p.

Feliksa Pawełkiewicz

Opatrzona św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła 17 października 1926 r., przeż. lat 31.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Kordeckiego 31 do kościoła św. Rocha nastąpi dnia 20-go b. m. o godz. 8-ej i pół rano, a po nabożeństwie żałobnem pogrzeb na tymże cmentarzu.

Na smutne te obrzędy krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają

Rodzice, siostry, bracia i bratowa.

ś. † p.

FRANCISZEK GIEBARTOWSKI

Nauczyciel Szkoły Powszechnej.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 17-go października 1926 roku, przeżywszy lat 27.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby ul. Krakowska 1 (plebanja) do kościoła św. Zygmunta nastąpi we wtorek, dnia 19-go b. m., w środę 20-go o godz. 9-ej rano nabożeństwo żałobne i eksportacja na cmentarz na Kule.

Na smutne te obrzędy zapraszają przyjaciół i znajomych pogrążeni w żałobie

1108 **Rodzice, siostra i bracia.**

1110 **PODZIĘKOWANIE.**

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam zwłokom męża i ojca naszego

ś. † p.

Aleksandra Peszke

w szczególności p. dr. Lewkowiczowi, za bezinteresowną i troskliwą opiekę podczas choroby. Składają serdeczne podziękowanie

Żona i dzieci.

---

16 ROBERT HICHENS

W JESIENI ŻYCIA

PRZEKŁAD z ANGIELSKIEGO HAJOTY.

Mogła była niewątpliwie pójść zazamąż po raz trzeci. Sir Seymour Portman, który dla niej został starym kawalerem, byłby najszczęśliwszym, gdyby się zgodziła zostać jego żoną. Byli też inni dawni wielbiciele mniej lub więcej posunięci w latach, którzy również byliby złączyli z nią swoje losy i nie wahali się z wypowiedzeniem jej tego. Ale ona nie mogła teraz znieść myśli o „stosownem" małżeństwie. Lord Sellingworth był starym i czuła się z nim szczęśliwą. Ale wtedy była młodą, lub przynajmniej uważała się za młodą i kontrast pomiędzy nim a nią schlebiał jej próżności. Teraz byłoby inaczej. A zresztą z nadejściem wieku i fatalnem gaśnięciem fizycznych powabów wystąpił w niej przykry objaw.

O ile młodość stała jej się nienawistną w kobietach, o tyle zaczęła pociągać ją w mężczyznach. Zrozumiała wtedy, że nie mogłaby zostać żoną mężczyzny w jej wieku lub starszego, bo groziłoby jej wciąż niebezpieczeństwo zakochania się w kimś zupełnie odmiennego typu. Nie tak bowiem nie zadawalnia próżności kobiet w średnim wieku, jak zachwyt i pożądanie młodych ludzi. Lady Sellingworth zaczęła łaknąć tej karmy, może z wewnętrznym wstrętem bo tkwiący w jej umyśle chochlik naigrawał się z niej i stawiał jej przed oczy całą niestosowność podobnej zachcianki; walczyła więc z nią, lecz w końcu przestała walczyć. Kobiety znacznie od niej starsze wychodziły po prostu za młodzieniaszków. Tego nie chciała zrobić; ale dlaczego nie mogłaby wziąć sobie za męża jakiego miłego trzydziestoletniego mężczyzny.

Sama myśl o takim towarzyszu w tym wielkim, pustym domu na Berkeley Square wstrząsała jej ciałem i umysłem, jak prąd elektryczny. Jakież zasoby żywotności, siły, nowych wrażeń wniósłby w jej życie. Jakby tu zaraz było inaczej!

Ale czy on mógłby ją pokochać?

Wiele dodatnich względów było po jej stronie. Była bardzo bogatą, miała świetną towarzyską pozycję, posiadała niezwykły wdzięk, była dowcipną, oczytaną, inteligentną, ogromnie światowo wyrobioną; mogła się stać nieocenioną towarzyszką, a nawet pomocnicą ambitnemu człowiekowi. A przytem była jeszcze bardzo piękną.

Ona tylko i jej Grek wiedzieli dokładnie, z jaką trudnością przychodziło jej ukazywać się taką między ludźmi, ale cel był osiągnięty. Mogła jeszcze czarować i zachwycać. Więc — dlaczego by nie spróbować?

Wielu młodych ludzi bywało w jej domu. Wydawała bowiem często tańcujące wieczory, na które oprócz „starej gwardji" zapraszała młode mężatki i ładne panienki. To jej jednało sympatję i czyniło ją popularną wśród młodzieży. A nuż znajdzie się pomiędzy nimi taki, który by urzeczywistnił ideał, o jakim marzyła?

Jakoż znalazł się. Był to czwarty syn, dobrze jej znanego z dawnych lat Lorda Blystona. Miał około trzydziestu lat, odznaczał się znakomitem zdrowiem, był pierwszorzędnym sportsmanem, dzielnym żołnierzem, dłuższy czas przebywał w Ameryce; posiadał wybitne zdolności w wielu kierunkach; w jednym mu ich tylko zabrakło zupełnie. Nie umiał robić pieniędzy, co jako czwartemu synowi niezbyt bogatego ojca wiele byłoby się przydało. Posiadał natomiast odwrotny dar: umiał trwonić pieniądze z ogromną werwą. Ta werwa była jego swoistą atmosferą i opromieniała specjalnym wdziękiem jego młodzieńczą, kipiącą zdrowiem i życiem urodę.

Lady Sellingworth zakochała się w nim szalenie. Rupert Louth bywał u niej bardzo częstym gościem. Ojciec jego, który raz w poufnej rozmowie z Lady Sellingworth zwierzył się jej, że byłby rad, żeby się chłopiec „ustatkował" i prosił ją, żeby mu znalazła „jaką posażną żonę, która by nim umiała pokierować" sam go wciąż na Berkeley Square popychał. „Chłopiec" nie miał nic przeciwko temu. Widział w niej dobrą, dawną przyjaciółkę ojca i był olśniony jej żywością i sportową energją i wiedzą. Lady Sellingworth bowiem, powziąwszy stały zamiar wydania się za Ruperta Louth, powróciła do dawnych, sportowych upodobań, które wyszedłszy po raz drugi zamąż, zarzuciła całkowicie. Teraz zaczęto ją widywać wczesnym rankiem, jeżdżącą konno w Parku z Rupertem Louth przy boku, lub grającą z zapałem w tennisa i golfa.

Ale te wysiłki, by dotrzymać kroku niezmordowanemu towarzyszowi, który był prawie o dwadzieścia lat młodszy od niej, wyczerpywały ją szalenie.

Jednakże nie dawała za wygraną. Walczyła rozpaczliwie z fizycznem zmęczeniem i pokazywała zawsze światu wesołą, rozpromienioną twarz.

Rupert ani się domyślał, ile ją to kosztowało. Lubił jej towarzystwo, widział w niej gościnną, czarującą panią domu; ale mu nawet do głowy nie przyszło patrzeć na nią innem okiem, niż na dawną dobrą znajomą jego ojca, która okazuje mu wiele życzliwości. Nie miał zgoła nic przeciwko temu, żeby zajadać doskonałe obiady Lady Sellingworth, jeździć na jej świetnych wierzchowcach, siedzieć w jej loży operowej i patrzeć na ładne kobiety, podczas gdy inni słuchali muzyki i ani razu nie przemknęła mu myśl, żeby, jak na rozsądnego człowieka przystało spróbować włożyć jej ogromny majątek do swojej pustej kieszeni za cenę ożenienia się z nią.

Jego bezinteresowność zachwycała Lady Sellingworth, lecz z drugiej strony dręczył ją tem widoczny brak orjentowania się młodzieńca w sytuacji. A przytem pożerała ją zazdrość.

zes Rady współdzielczej przy ministerstwie skarbu.

W toku obrad ustalono, że zasiłki kredytowe winny być przyznawane na ten cel przez P. K. O. większym ośrodkom i skupieniom rzemieślniczym i ponadto, aby kredyty były przyznane do dalszego rozdziału tylko tym instytucjom kredytowym, które należą do związku rewizyjnego i mogą się wykazać conajmniej rocznym bilansem.

Powyżej ustalone zasady nie będą się odnosić do instytucji, które wniosły podania o kredyt do P. K. O. przed 14 b. m.

Ostrzeliwanie aeroplanu polskiego

Wilno. Donoszą tu z Druskienik, że w rejonie miasta litwini ostrzeliwali polski aeroplan, który leciał z Gdańska do Wilna. Władze polskie będą interwenjować w tej sprawie.

Zasądzenie członków Volksbundu za szpiegostwo.

Katowice. W okręgowym sądzie karnym w Katowicach zapadł wyrok na 11 tu członków Volksbundu, oskarżonych o szpiegostwo dyplomatyczne. Zasądzeni zostali: panna Gertruda Ernestówna na półtora roku twierdzy, Thoma na półtora roku, Ganster na dwa lata, Minkowski na rok, Stublik na 6 miesięcy, Dylag na 5 miesięcy, Rusin na 6 miesięcy, Sanger na 7 miesięcy, Smiałek na 6 miesięcy, a ostatni Urbański i Kolibej zostali uwolnieni.

Wyrokiem tym zdemaskowany został gruntownie Volksbund, który powinien być absolutnie rozwiązany.

Zorza polarna w Gdańsku i Wilnie

Gdańsk. Ludność Gdańska była wczoraj świadkiem niezwykle ciekawego zjawiska natury. Około godz. 6 wieczór pojawiła się na niebie zorza północna w kształcie silnie świecącego zielonego łuku, ogarniającego całą północną część nieba. Łuk ten przyjmował czasem barwą żółtą albo czerwoną. Zjawisko trwało do godz. 8-ej.

Wilno. Zakład meteorologiczny uniwersytetu Stefana Batorego komunikuje: W nocy z 15 na 16 b. m. mieszkańcy Wilna byli świadkami interesującego i rzadkiego zjawiska. Zaobserwowano bowiem zorzę biegunową, przyczem widziano to zjawisko od godziny 18 do 1 w nocy. Zorza biegunowa jest obserwowana już po raz drugi. Poprzednia obserwacja wypadła w dniu 5 marca r. b.

Lepiej być ministrem niż posłem

Warszawa. Na jutrzejszem posiedzeniu Rady naczelnej P. P. S. poseł Moraczewski zgłosi rezygnację z mandatu poselskiego, w tym przynajmniej kierunku idzie nacisk miarodajnych czynników PPS.

KRONIKA

— Wyjazd J. E. ks. Biskupa Kubiny. J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina udaje się na zjazd Biskupów Polskich w Poznaniu, odbyć się mający w dniach od 18 — 20 bm. pod przewodnictwem J. E. Prymasa Arcybiskupa dr. A. Hlonda.

— P. Wojewodzina kielecka w Częstochowie. W ub. sobotę bawiła w mieście naszem p. wojewodzina kielecka Manteuffiowa i w towarzystwie doktorów Godlewskiego i Otrębowskiego z Krakowa zwiedziła baraki na Stradomiu, w których wkrótce ma być otwarty szpital dla dzieci dotkniętych jaglicą.

— Samolot L. O. P. P. nad Częstochową. Dziś, we wtorek między godziną 10 — 12-a przeleci nad Częstochową samolot, prowadzony przez znanego częstochowianina pilota Żochowskiego, który rozrzuci po mieście ulotki Ligi Obrony Powietrznej Państwa na zakończenie III Tygodnia Lotniczego.

— Kontrola rezerwistów rocznika 1891 od S do Z.

Dnia 19 b. m., o godz. 9 rano stają do kontroli w P.K.U. szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (mieszkańcy Częstochowy) rocznika 1891 o nazwiskach na litery od S do Z.

— Ciągnienie dolarówki. — Najbliższe ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej odbędzie się d. 2-go listopada r. b., ponieważ 1 listopada przypada święto.

Jubileusz 25-lecia
Częstochowskiego Tow. Lekarskiego

Na uroczystość przybyło blisko 100 lekarzy i profesorów. Otwarcie stałej Wystawy Hygienicznej w parku Staszyca. Akademja ku czci ś. p. d-ra Wł. Biegańskiego

Uroczysty obchód jubileuszu 25-lecia jaki święciło w ub. niedzielę Częstochowskie Towarzystwo Lekarskie, odbił się żywem echem w całym kraju, widomem bowiem świadectwem zainteresowania był nader liczny zjazd delegacji lekarskich ze wszystkich dzielnic. Na jubileusz Częst. Tow. Lekarskiego, połączony z otwarciem wystawy hygienicznej i uroczystą Akademją ku czci zasłużonego lekarza i uczonego ś. p. dr. Władysława Biegańskiego przybyło blisko 100 lekarzy z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Poznania, Lublina, Łodzi, Kielc, Radomia, Płocka, Płońska, Piotrkowa, Kalisza, Radomska, Katowic, Zawiercia Sosnowca. Wśród nich byli profesorowie o znanych nazwiskach, powagi naukowe świata lekarskiego i luminarze wiedzy medycznej, jak profesorowie z Warszawy: L. Kryński, A. Gluziński, W. Orłowski, K. Orzechowski, K. Noiszewski, M. Michałowicz; profesorowie z Krakowa: K. Kostanecki, E. Godlewski, S. Ciechanowski, W. Szumowski, profesorowie ze Lwowa: W. Nowicki, R. Rencki; profesorowie z Wilna: S. Trzebiński, J. Szmurło; oraz profesorowie z Poznania: P. Gantkowski, A. Karwowski.

Przybyli goście wraz z członkami miejscowego Tow. Lekarskiego na czele z prezesem dr. K. Rożkowskim i przewodniczącym Komitetu Jubileuszowego dr. L. Wasilewskim udali się o godz. 9-ej r. na Jasną Górę, gdzie w kaplicy Matki Boskiej odprawił nabożeństwo O. Przeor Piotr Markiewicz, który wygłosił następnie przemówienie, podkreślając, iż Tow. Lekarskie i przybyli delegaci zachowali tradycję, rozpoczynając obchód nabożeństwem, poczem złożył Częst. T-wu Lekarskiemu życzenia. — Goście zwiedzili następnie skarbiec i bibljotekę Jasnogórską.

O godz. 11-ej r. rozpoczęło się w sali I Gimnazjum państw. uroczyste posiedzenie Częst. Tow. Lekarskiego. Zebranie zagaił prezes dr. K. Rożkowski, do stołu prezydjalnego zaś zasiedli zaproszeni: dr. K. Rożkowski — jako przewodniczący, dr. W. Wrześniowski, dr. L. Wasilewski, i dr. Łokczewski — jako asesorowie oraz dr. Borkowski i dr. Szwedowski — jako sekretarze.

Odczytane zostały liczne telegramy i listy oraz wygłoszone przemówienia gratulacyjne. Krótkie przemówienia z życzeniami z okazji jubileuszu 25-lecia Częst. Tow. Lekarskiego wygłosili delegaci imieniem instytucji i towarzystw: prof. Gantkowski — Wydz. lek. Pozn. Tow. Nauk., prof. Michałowicz — Min. W. R. i O. P.; prezydent dr. Marczewski — Magistrat m. Częstochowy, dr. Bączkiewicz — Izba Nacz. i Star. Lek. w Warsz., Dr. Ostromęcki — Min. spr. wewn. i woj. kieleckie, dr. Drożdż — Lubelskie Tow. Lek., dr. Zieliński — Warsz. Tow. Lek., prof. Orłowski — Tow. Intern. i Tow. Przeciwgruźl., dr. Maciesza — Płockie Tow. Lek., dr. Puterman — Tow. Lek. Zagłębia Dąbr., dr. Kozłowski — Tow. Lek. Zagłębia Dąbr., prof. Noiszewski — Polskie Tow. Okulist., prof. Szumowski — Krak. Tow. Miłośn. Hist. Med., prof. Ciechanowski — Krak. Tow. Lek., prof. Godlewski — Krak. Wydz. Lek., dr. Rechniowski — Piotrk. Tow. Lek., prof. Kryński — Tow. Chirurg. i Tow. Naukowe Warsz., prof. Rencki — Tow. Lek. Galic., dr. Grek — Lwowskie Tow. Lek., dr. Polak — Warsz. Tow. Hygjen., dr. Szczepaniak — Radomskie Tow. Lek., dr. Mogilnicki — Łódzkie Tow. Lek., prof. Trzebiński — Wileński Wydział Lek., prof. Gluziński — Warsz. Wydz. Lek., dr. Zasucha — Kiel. Tow. Lek., prof. Nowicki — Wydział Lek. Uniwer. we Lwowie, dr. Papée — Izba Lek. we Lwowie, dr. Cichocki — Tow. lekarzy kresowych w Warsz., dr. Bogucki — Służba zdrowia Mag. m. Warsz., prof. Orzechowski — Neur. Tow. Warsz., mag. Szostakiewicz — Tow. Farm. w Częst., dr. Wrześniowski — Izba lek., dr. Higier — Warsz. Tow. Psychiatr. oraz dr. Kon — Tow. „Toz" w Częstochowie.

Po tych przemówieniach dr. Łokczewski wygłosił dłuższy referat, w którym streścił historję i 25-letnią działalność Częst. Tow. Lekarskiego, dzieląc ją na trzy etapy: przedwojenny, podczas wojny i po odzyskaniu niepodległości państwa. Założycielem i pierwszym prezesem Tow. był ś. p. dr. Władysław Biegański. W zaraniu owego istnienia Tow. było konspiracyjne, walczyło też z wielkiemi trudnościami. Podczas okupacji prezesem Tow. był dr. Władysław Wrześniowski, obecnym zaś prezesem jest. dr. Karol Rożkowski. Tow. rozwija się i wykazuje ożywioną działalność, owocem której jest utworzenie ostatnio Tow. Przeciwgruźliczego oraz wznowienie i otwarcie stałej wystawy hygjenicznej w muzeum miejskiem.

Następnie odczytana została lista mianowanych przez Częst. Tow. Lekarskie 38 członków honorowych, którym wręczono dyplomy. Honorowymi członkami Częst. Tow. Lekarskiego mianowani zostali z Warszawy: dr. Bączkiewicz Jan, dr. Bogucki Wincenty, dr. Dłuski Kazimierz, dr. Flatau Edward, prof. Gluziński Antoni, dr. Goldflam Samuel docent Janowski Władysław, prof. Kryński Leon, prof. Michałowicz Mieczysław, prof. Noiszewski Kazimierz, prof. Orłowski Witold, prof. Orzechowski Kazimierz, dr. Polak Józef, dr. Puławski Arkadjusz, prof. Sawicki Bronisław, dr. Szumlański Witold; z Krakowa: prof. Browicz Tadeusz, prof. Ciechanowski Stanisław, prof. Godlewski Emil, docent Janiszewski Tomasz, prof. Kader Bronisław, prof. Kostanecki Kazimierz, prof. Rosner Aleksander, prof. Rutkowski Maksymiljan; ze Lwowa: prof. Nowicki Witold, prof. Rencki Roman, prof. Schramm Hilary, prof. Szymonowicz Władysław; z Wilna: prof. Januszkiewicz Aleksander, prof. Szmurło Jan, prof. Trzebiński Stanisław; z Poznania: prof. Gontkowski Paweł, prof. Karwowski Adam, pr. Wrzosek Adam; z Płocka: dr. Maciesza Aleksander; z Sosnowca: dr. Puterman Józef; z Częstochowy: dr. Kohn Edward, dr. Marczewski Józef.

Po przerwie obiadowej o godz. 4-ej i pół nastąpiło otwarcie stałej wystawy hygjenicznej w gmachu muzeum miejskiego w parku Staszica. Wystawa poza dawnymi zawiera szereg nowych tablic, wykresów, preparatów i t. p. ilustrujących całą grozę chorób zakaźnych, alkoholizmu, gruźlicy, oraz pouczających o hygjenie ogólnej i dziecka, o pomocy w nagłych wypadkach i t.p. Aczkolwiek rozmiary wystawy są dość skromne, to jednak w zupełności spełniać ona będzie swoje doniosłe zadanie uświadamiania szerokiego ogółu, zwłaszcza licznych rzesz pątniczych o zgubnych następstwach alkoholizmu oraz skutkach nieprzestrzegania elementarnych zasad hygjeny.

Aktu poświęcenia wystawy dokonał ks. prałat M. Nassalski, wygłaszając następnie przemówienie, w którem podkreślił doniosłe zadanie wystawy oraz przeprowadził analogję pomiędzy pracą lekarza ciała a pracą lekarza ducha. Następne przemówienia wygłosili: prezydent dr. J. Marczewski, skreślając historję powstania muzeum hygjenicznego i wystawy przy pomocy Warsz. Tow. Hygjenicznego i Magistratu m. Warszawy. Na ten temat również przemawiał prezes Warsz. Tow. Hyg. dr. Polak i następnie nacz. służby zdrowia Magistratu m. Warszawy dr. Bogucki, wskazując iż Częstochowa jest najodpowiedniejszem miejscem dla stałej wystawy hygjenicznej ze względu na przybywające co roku wielkie rzesze pątników z całego kraju.

O godz. 6-ej wiecz. w pięknie przyprzystrojonej kwiatami sali I Gimnazjum państw. rozpoczęła się Akademji ku czci zasłużonego częstochowianina, wybitnego lekarza i uczonego ś.p. dr. Władysława Biegańskiego. Akademja poza uczestnikami obchodu jubileuszowego — lekarzami, zgromadziła nader liczny zastęp przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, które we wdzięcznej pamięci zachowuje cześć dla tej miary lekarza, uczonego i człowieka, co ś. p. dr. Biegański.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił prezes dr. Karol Rożkowski, zaznaczając, iż wojna przeszkodziła uczczeniu ś. p. dr. Biegańskiego, tak, że na dwa miesiące przed 10-ą rocznicą jego zgonu obecnie składamy pierwszy publiczny hołd człowiekowi wiedzy i tytanowi pracy, który jest wzorem dla młodych lekarzy.

Rektor Uniwers. Jagiell. w Krakowie, prof. Kazimierz Kostanecki, w przemówieniu swojem podniósł zasługi ś. p. dr. Biegańskiego jako wybitnego męża nauki. Akademja Umiejętności zaliczyła Biegańskiego do swoich członków — zakończył rektor prof. Kostanecki — i Akademja Umiejętności dumna jest, że tacy ludzie przeszłość jej zdobią.

Pierwszy odczyt: „Władysław Biegański w historji medycyny polskiej" wygłosił prezes Łódzkiego Tow. Lek. dr. Seweryn Sterling, który mówił o wielkich zasługach ś. p. dr. Biegańskiego dla wiedzy medycznej. W najtrudniejszych warunkach ten tytan pracy napisał z górą 60 rozpraw oprócz licznych podręczników naukowych, spowodował wzmożenie ruchu naukowego, organizował zjazdy lekarskie, wywarł wpływ na poziom wykształcenia fachowego lekarzy. Jego wielkie dzieło: „Djagnostyka różniczkowa chorób wewnętrznych", zawierające w swoich rozdziałach cenne monografje chorób serca, płuc, raka, nerwowych i t. d., jest ciągle nieocenionym podręcznikiem dla każdego lekarza. Wszyscy też czujemy się jego uczniami — kończył dr. Sterling — i na naszym sztandarze wypisać musimy jego hasło: „podstawą powodzenia lekarza jest wiedza, zamiłowanie zawodu i wiara w posłannictwo".

Odczyt o ś. p. dr. Biegańskim jako o uczonym filozofie wygłosił prezes Wileńsk. Koła Intern. Polsk. prof. Stanisław Trzebiński, który analizował szczegółowo twórczość Biegańskiego w dziedzinie filozofji, zastanawiał się nad ewolucjami myśli i poglądów uczonego w jego licznych pracach i dziełach filozoficznych, roztrząsających szereg zagadnień i problematów. Wartość tych prac dla nauki jest wielka.

Trzeci i ostatni odczyt o Biegańskim jako człowieku wygłosił delegat Uniwer. Warsz. i prezes Warsz. Tow. Pedjatr. prof. Mieczysław Michałowicz. W pięknych słowach prof. Michałowicz dał biografję ś. p. dr. Biegańskiego, wyczarował obraz jego znojnego życia, tytanicznej pracy i ofiarnego poświęcenia się dla dobra społecznego. Po ukończonych studjach uniwersyteckich Biegański był lekarzem w gub. kałuskiej, lecz już po dwuch latach powrócił do Częstochowy. Początki były niezwykle trudne, po niejakimś czasie zdołał jednak drogą olbrzymich wysiłków wyjechać zagranicę, gdzie odbył wyższe studja lekarskie. Osiadł ponownie w Częstochowie w jednym purytańsko skromnym pokoiku i roz-

Zapisujcie się na członków Tow. Przeciwgruźliczego!

(Zapisy przyjmują wszyscy członkowie Zarządu T-wa oraz Redakcja „Gońca Częstoch.").

Jaś i Halka.

9. Odcięła się dobrze...

„Halko, teraz słuchaj;
Odśwież moją tekę;
Nie popiszesz mi się —
Na bifsztyk cię zsiekę!"
„Nie perz się, Doktorku, —
Mam ja Erdal*) z żabką;
To środek cudowny, —
Poszczycisz się mapką!".

*) „ERDAL" z czerwoną żabą — to prawdziwe dobrodziejstwo dla skóry.

Wyrób krajowy.

Teatr „ODEON"
Od soboty 16 do wtorku 19 października.
Szczegóły w afiszach i program.
Ceny miejsc zwykłe.
Początek ostat. seansu o g. 9 w.

NA EKRANIE!!! Największy film świata w nowym wydaniu w 2-ch serjach z udziałem potentantów ekranu.
MIA MAY, CONRAD VEIDT, LIA de PUTTI, BERNARD GOETZKE, ERNA MORENA, PAWEŁ RICHTER
i wielu innych pod tytułem
INDYJSKI GROBOWIEC
Pierwsza serja wielkiej epopei miłości i poświęcenia w 10-ciu olbrzymich aktach.

Na scenie: Pierwszy występ
Mieczysława ORDONA jedynego w swoim rodzaju piosenkarza humorysty, oraz występy prolongowanych ulubieńc. Publiczności:
Les Alexeieff słynny, atrakcyjny duet taneczny nowe tańce
Ola Żarska bezkonkurencyjna pieśniarka-kuplecistka, jedyna w swoim rodzaju
W nowym repertuarze.

Teatr „Nowości"
I-sza Aleja 12.
Od wtorku 19 do piątku 22 października (włącz.
Ostatni seans o godzinie 9-ej wieczorem.
Na ekranie: Wielki amerykański film wytwórni „Paramount", wł. „Tansmet
Lekkomyślna matka
Dramat grzesznej miłości. W akcie III na balu filmowym ukazują się wszyscy najwykwintniejsi artyści ekranu w obrazie tym podwójną rolę, gra zawsze lubiana, ekscentryczna
Glorja Swanson
w najspanialszej swej kreacji.
NA SCENIE: Zespół teatrów operetki warszaw. pod kier. S. Wolińskiego.
Hyzio Klapsztycki T. Faliszewski
Eugenjusz Żypek S. Woliński
Osoby:
Lili jego żona H. Kidawska
Agata Trumok, Kuchta J. Grliczówna
MOZAIKA.
a) Taniec wschodni wyk. Janina Orlicz
b) Bajki wyk. A. Tatarkiewicz
c) Motyl wyk. Cesia Rawicz
d) List wyk. T. Faliszewski.
Cnota 96 % Sketh w jednym akcie

Kino Teatr „Nowy"
Od soboty 16 do wtorku 19 paźdz. wł.
Ceny miejsc: Krzesło 1 Zł. 30 gr. Na I seans krzesło tylko 1 Zł.
Szczegóły w afiszach.
Scena i Ekran razem! Na Ekranie: WIELKI SZLAGIER NOWEGO SEZONU! Wielu Sensacja!
KRÓLOWA PUSZCZY
Potężny dramat sensacyjno-wschodni w 10 aktach, ilustrujący tragiczne dzieje uprowadzonej kobiety przez **Maharadżę** W roli głównej **Vera Polly** oraz najmłodsza art. na świecie 4-letnia **Nelly Stranz.** Niebywały przepych Wschodu!
Kolosalne tempo akcji trzyma widza w silnem napięciu.
NA SCENIE: GOŚCINNE WYSTĘPY
IRENY LUBICZ-KORSZÓWNY, JERZEGO LUBICZA, WŁ. ORSZA-BOJARSKIEGO i JERZEGO GRANOWSKIEGO.
Własny repertuar. Piękne kostjumy. Własne dekoracje.

począł pracę niestrudzoną. Codziennie od godz. 8-ej rano do 11-ej wieczorem pracował ciężko w szpitalu miejskim, w ambulatorjach kolejowem i fabrycznem, przyjmował i jeździł do chorych, nocam zas miast wypoczynku—zasiadał do twórczej pracy naukowej. W życiu społecznem brał żywy udział, jako członek wielu instytucji, a m. in. Tow. Dobroczynności i Tow. Krajoznawczego, urządzał odczyty, wreszcie utworzył Tow. Lekarskie i stanął na jego czele. Był wzorem pracy i wielkich cnót serca i charakteru — zakończył prof. Michałowicz — na tem więc polega znaczenie społeczne ś. p. dr. Władysława Biegańskiego.

Przemówienia i odczyty były gorąco oklaskiwane. Akademja zakończyła się o godz. 8-ej wiecz.

Zarówno obchód jubileuszu 25-lecia Częst. Tow. Lekarskiego, jak i piękna Akademja ku czci ś. p. dr. Biegańskiego wywarły wielce podniosłe wrażenie, które uczestnicy uniosą ze sobą we wszystkie strony kraju. (—j)

— **Zmiana na stanowisku kierownika urzędu śledczego.** Kierownik urzędu śledczego w Częstochowie pkom. J. Mirek, od kilku lat zajmujący to odpowiedzialne stanowisko, został tranzlokowany na takież stanowisko do Radomia. Nominację kierownika urzędu śledczego w naszem mieście otrzymał p. Zygmunt Krężel, który objął już urzędowanie. Dotychczas p. Krężel zajmował analogiczne stanowisko w Sosnowcu, następnie służył w policji śledczej w Kielcach i posiada w swej praktyce szereg sukcesów.

Zrzeszenie polskich Stow. gospodarczych w Częstochowie.

W łonie zarządu Stow. Kupców Polskich oddawna kiełkowała myśl utworzenia wspólnej organizacji Polskich Stowarzyszeń gospodarczych. Od kilku już tygodni wyłoniona komisja z pośród przedstawicieli miejscowych stowarzyszeń polskich w osobach pp. Dzierzbickiego, Cholewickiego i Smugi radziła nad statutem wspólnej organizacji, aż w ub. sobotę doszło do zrealizowania przewodniej idei utworzenia organizacji Polskich Stowarzyszeń Gospodarczych na zebraniu, które odbyło się o godz. 9-ej wieczorem w siedzibia Stow. Kupców Polskich.

Udział w organizacyjnych naradach wzięły zarządy w komplecie: Stow. właścicieli nieruchomości, Stow. Rzemieślniczo-Przemysłowego, Stow. Kupców Polskich, Związku kupców kolonjalnych chrześcjan i Koła starszych i podstarszych.

Obrady zagaił p. Cholewicki, wyjaśniając cele powołania do życia wspólnej organizacji polskich stowarzyszeń chrześcijańskich, oraz podając do wiadomości zebranych, że statut organizacji Polskich Stowarzyszeń Gospodarczych wysłany został do zatwierdzenia do Województwa.

Następnie pod przewodnictwem rad. Dzierzbickiego odbyła się dyskusja na temat celowości organizacji, statutu i składek. Ostatecznie zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się za powołaniem do życia wspólnej organizacji, poczem niezwłocznie przystąpiono do wyborów Rady Polskich Stowarzyszeń Gospodarczych, do której na skutek głosowania weszli: od Stow. właścicieli nieruchomości—pp. Dzierzbicki i Pawlak, od Stow. Kupców Polskich—pp. Cholewicki i Orzeł; od Związku kupców kolonjalnych — pp. Wolski i Kruszewski; od Stow. Rzemieślniczo-Przemysłowego — pp. Plucik i Smołucha; od Koła starszych i podstarszych pp. Smuga i Dźwigalski.

Nowoobrana Rada ukonstytuowała się, jak następuje: na prezesa powołano p. Cholewickiego, na wice-prezesów pp. Dzierzbickiego i Smugę, na skarbnika p. Orła i na sekretarza p. Pawlaka.

Na tem obrady organizacyjne ukończono o godz. 11 w nocy.

Mamy nadzieję, że zjednoczenie Polskich Stow. Gospodarczych będzie miało dodatni i uzdrawiający wpływ na kształtowanie się stosunków ekonomicznych i społecznych w naszem mieście i powiecie Częstochowskim.

— **Kurs walut.** W dniu 18 bm. oddział Częstochowski Banku Polskiego płacił: dolar—8 zł. 97 gr., frank francuski—25 zł. 80 gr. za 100, frank szwajcarski—173 zł. 75 gr. za 100.

— **Zamach samobójczy umysłowo chorego.** W ub. niedzielę o godz. 1-ej po poł. w szpitalu w Rakowie z okna na pierwszem piętrze wyskoczył w celu samobójczym przebywający tam na kuracji umysłowo chory, 58 letni Tomasz Karczewski i doznał po tłuczenia prawej nogi. Nieszczęśliwy pozostaje nadal w szpitalu.

— **Niedzielne orgje pijackie i awantury uliczne.** Zazwyczaj każda niedziela przynosi smutny a niestety obfity plon w postaci całych stosów protokułów policyjnych za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego. Niedziela ub. dała w tego rodzaju bilansie 28 protokułów za pijaństwo oraz awantury uliczne. Zaznaczyć trzeba, że niektóre protokuły zawierają po kilka nazwisk.

— **Kto kradł blachę?** W wyniku dłuższego dochodzenia policyjnego ustalono, iż systematycznej kradzieży blachy na szkodę Jana Puszkiewicza dopuszczał się Feliks Trompczyński (Panny Marji 7), który został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Bandyta Zieliński zabity!

Przerwana libacja imieninowa.—Walka w mieszkaniu.—Krwawy finał.

Warszawa. — Po niezliczonych obławach i pościgach udało się wreszcie policji w ub. sobotę osaczyć i po krótkiej walce położyć trupem zuchwałego bandytę, Wiktora Zielińskiego.

Nieustające obserwacje i wywiady pozwoliły wreszcie rano ustalić, że Zieliński wraz z kompanją ucztuje w domu przy ul. Przyokopowej nr. 1, w mieszkaniu niejakiej Anny Sliwińskiej, znanej dobrze kochanki straconego w 1921 r. zuchwałego bandyty—Chełminiaka. Ucztowano z okazji imienin herszta Wiktora Zielińskiego.

Zmobilizowano najzdolniejszych wywiadowców Urzędu Śledczego i przy pomocy oddziału rezerwy policji otoczono dyskretnie dom przy ul. Przyokopowej nr. 1. W bramach sąsiednich domów ukryci policjanci czekali na odpowiedni moment, aby wtargnąć do kryjówki niebezpiecznego bandyty i dostać go wreszcie w ręce.

Około godz. 2-ej po południu pięciu wywiadowców Urzędu Śledczego: Obajski, Polarski, Neuman, Bogusz i Petryka z nadkomisarzem Chełmickim na czele z rewolwerami gotowymi do strzału wstąpili na schody prowadzące do mieszkania Sliwińskiej, które znajduje się na drugiem piętrze.

Jeden z wywiadowców silnie zapukał do drzwi, chwytając jednocześnie za klamkę. Drzwi nie były zamknięte na klucz, wywiadowca pchnął je i wraz z towarzyszami wtargnął do mieszkania. — Wskutek nieoczekiwanego zjawienia się policji, panika ogarnęła bandyckie towarzystwo. Po całodziennej pijatyce, bandyci niezupełnie pewnie rozpoczęli walkę.

Spoczywający na łóżku w pobliżu drzwi—Wiktor Zieliński zerwał się błyskawicznie i drżącą ręką chwycił za rewolwer. Wywiązała się strzelanina. Zieliński przeszyty czterema kulami: w piersi, obojczyk i głowę padł martwy. Strzały wywiadowców dosięgły także dwóch innych, znajdujących się w mieszkaniu bandytów: brata Wiktora, Tadeusza Zielińskiego oraz Kazimierza Raczyńskiego, który dostał kulą w plecy w chwili, gdy usiłował wyskoczyć oknem. — Młodszy Zieliński Tadeusz został ciężko ranny w piersi, kula utkwiła w płucach. Oprócz trzech bandytów w ręce policji dostały się ich dwie towarzyszki, uczestniczki uczty bandytów: Hipolitowa Zielińska, żona najstarszego brata bandytów oraz Kazimiera Jarzyna, kochanka Wiktora Zielińskiego. Rannych bandytów: Tadeusza Zielińskiego i Kazimierza Raczyńskiego, byłego rzeźnika, przewieziono w karetce Pogotowia Ratunkowego do szpitala więziennego przy ul. Pawiej. Ich towarzyszki pod silną strażą przewieziono do więzienia śledczego.

W niewielkim pokoiku, pośród reszty obfitej, ostatniej uczty, między porozrzucanemi pustemi butelkami pozostał na podłodze krwawy trup zuchwałego bandyty. Zieliński w nowem granatowem ubraniu, w porządnej jesionce, w meloniku i lakierach leżał nawznak z czterema krwawemi ranami.

Przy zabitym bandycie znaleziono belgijski rewolwer, w kieszeni marynarki dokument wystawiony przez misję baptystów. Zachodzi przypuszczenie, że Zieliński, chroniąc się przed tropiącymi go policjantami, krył się w lokalu misji baptystów, gdzie niepoznany przez nikogo przesiadywał bezpiecznie na nabożeństwach i wykładach. Znaleziony dokument każe także przypuszczać, że Zieliński pod przybranem nazwiskiem przystąpił do sekty baptystów.

Rozmyślania uczonego poligloty

— Mój Boże, i czy się opłaciło poświęcić młode lata mego życia na studjowanie ośmiu języków, a potem dostać żonę, która nie pozwala mi przemówić nawet dwóch słów?

... a jednak stwierdzono że najlepsze i najtańsze trykotaże, pończochy, skarpety i wełniane rękawiczki z Wytwórni **Feliksa Kowalskiego** ulica Kościuszki Nr. 23. 1098

Najsilniejsze bóle głowy ustawi! 006

LEKARZ-DENTYSTA
MICHAŁ GREJNIEC
POWRÓCIŁ I-a Aleja № 10. Tel. № 250.
Przyjmuje od 9—1 i od 3—7. Dla członków Kasy Chorych, Urzędników Państwowych, oraz niezamożnych ceny zniżone. 1025

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie **J. Kossek**, zam. w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 26 października 1926 r., od godziny 10 zrana w Częstochowie przy ulicy Żelaznej pod Nr. 3 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Feliksa Dawidowicza, a mianowicie: lokomobili, pompy, dwóch kotłów, sześć wózków, rezerwoaru i pieca ocenionych na 3050 zł., które mogą być sprzedane niżej ceny szacunku, jako w drugim terminie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie J. KOSSEK, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21 ogłasza, że w dniu 28 października 1926 r. od godz. 10 rano w Kłobucku odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Moszka Zygielbauma mianowicie: mebli, ocenionych na 1,365 zł.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie **J. Kossek**, zam. w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 27 października 1926 r. od godziny 10 zrana w Wyczerpach-Dolnych gm. Grabówka odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Fabryki Szkła „Paulina", mianowicie: 2,600 t. szklanek deseniowych ocenionych na 2600 zł., które mogą być sprzedane po cenie zniżonej, jako w drugim terminie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie J. KOSSEK, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21 ogłasza że w dniu 27 października 1926 r. od godz. 10 z rana w Mokrzeszy gm. Wancerzów odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Janusza Stokowskiego, a mianowicie: 168 wozów, zboża w słomie pszenica, owies, jęczmień i żyto ocenionych na 7870 zł.

Dnia 22 września 1926 roku.
Komornik Sądowy **J. Kossek**

BIURO TECHNICZNE
„PROMIEN"
Częstochowa, Aleja 30
Instaluje światło elektryczne i motory solidnie, tanio i na dogodnych warunkach.
poleca:
Pasy skórzane wiedeńskie.

Lekarz-Dentysta
Stanisław PARCZYŃSKI
ul. Dąbrowskiego 6, I piętro
Przyjmuje od 10-ej—1-ej i od 5-ej—8-ej.

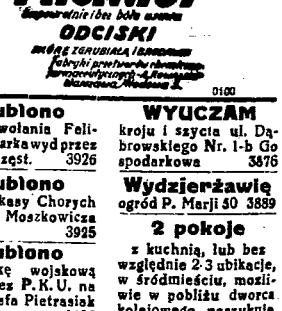

Zgubiono kartę powołania Feliksa Gancarka wyd przez P.K.U. Częst. 3926

Zgubiono książkę kasy Chorych Szlamy Moszkowicza 3925

Zgubiono książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. na imię Józefa Pietrasiak 1105

Uprząż do sprzedania krakowskie chomąta Barbary № 30 Rybicki 1107

Zgubiono książkę kasy Chorych na imię Władysławy Gembka 3928

Chłopca przyjmę skromnego do praktyki. Fryzjernia 27 p. p. 3627

Pokój z kuchnią do wynajęcia Ostatni Grosz ul. Mostowa 17 3919

UPRASZA SIĘ uprzejmie znalazcę kożuchinterjyka futrzanego w teatrze „Reduta" o odniesienia takowego na ulicę Kilińskiego 5 m 5 Wynagrodzenie ewentualnie ofiara dla biednych będzie wręczona oddawcy w ilości jaką naznaczy 3930

WYUCZAM kroju i szycia ul. Dąbrowskiego Nr. 1-b Gospodarkowa 3876

Wydzierżawię ogród P. Marji 50 3889

2 pokoje z kuchnią, lub bez względnie 2-3 ubikacje, w śródmieściu, możliwie w pobliżu dworca kolejowego, poszukuje na biuro Związek Urzędników Kolejowych. Warunki według umowy. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod Z. U. K.

Do sprzedania 7 morgów pola z obsiewem jesiennem i zabudowania Grabówka pod Częstochową J. Kubat 3912

Wyuczam kroju i szycia Dąbrowskiego 1 m. 6 Zymkowa. 3911

Kupię Melodykon, klęcznik, duży krzyż na klęcznik i chodniki P. Marji 50 Olewiński 3906

Sklep z mieszkaniem do sprzedania Wieluńska 19. 3900

Tokarz na ołów potrzebny Grabowski Kordeckiego 17

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI. Kierownik Literacki JAN BARYLSKI

Odbito we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".